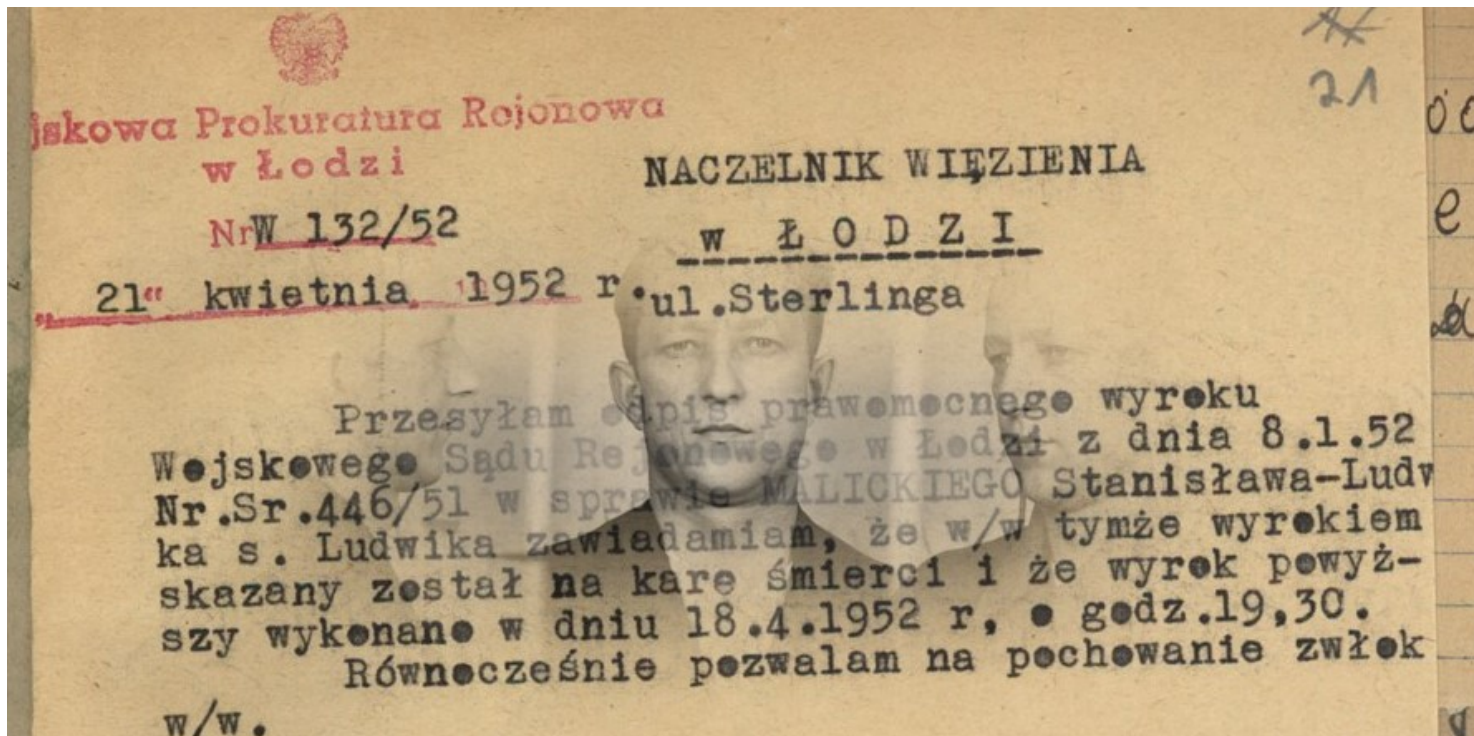


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/podziemie-antykomunisty/95377,Akowska-wtyczka-w-wojewodzkiem-UB-w-Lodzi.html>



ARTYKUŁ

Akowska „wtyczka” w wojewódzkim UB w Łodzi

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: JOANNA ŻELAZKO 30.09.2022

Nie wszyscy byli żołnierze AK ujawnili się w 1945 r., a spośród tych, którzy to zrobili, część nie przerwała działalności. Nadal gromadzili informacje, tym razem na temat struktur i funkcjonowania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa oraz sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej kraju. WUBP

w Łodzi rozpracowywał ich w ramach sprawy o kryptonimie „Miotła”.

W Łódzkiem działalność rozwiązanej Armii Krajowej kontynuował Inspektorat AK, który dla większego zakonspirowania zaczął z czasem używać nazwy Ruch Oporu Armii Krajowej (ROAK). Dowodził nim cichociemny mjr Adam Trybus „Gaj”. Teren działania organizacji obejmował: Łódź, Pabianice, Zgierz, Gałkówek i Koluszki. Siatkę wywiadowczą, w oparciu o dawne kontakty organizacyjne, stworzył Adolf Netzel „Korzeń”. Pomocą w prowadzeniu tej działalności było nawiązywanie współpracy z funkcjonariuszami UB i MO. Wywiad ROAK zbierał również informacje na temat działalności, wykładowców i słuchaczy Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej w Łodzi, a także organizacji jednostek „ludowego” WP i Armii Czerwonej, stacjonujących w mieście i okolicach.

W lutym 1945 r. Zygmunt Witczak „Ryś”, podkomendny mjr. Trybusa, przypadkowo spotkał na jednej z łódzkich ulic Stanisława Malickiego, który właśnie podjął pracę w tutejszym WUBP. Panowie znali się sprzed wojny. Kiedy Witczak dowiedział się, gdzie pracuje Malicki, najpierw skrytykował go, a później doszedł do wniosku, że można tę sytuację wykorzystać.

W lutym 1945 r. Zygmunt Witczak „Ryś” – podkomendny mjr. Trybusa i jednocześnie pracownik Straży Ochrony Kolei, przypadkowo spotkał na jednej z łódzkich ulic Stanisława Malickiego, który właśnie podjął pracę w tutejszym Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP). Panowie znali się sprzed wojny, w 1938 r. obaj byli słuchaczami Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy 10. DP przy 28. pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi. Kiedy Witczak dowiedział się, gdzie pracuje Malicki, najpierw skrytykował go, a później doszedł do wniosku, że można tę sytuację wykorzystać. Opowiedział mu o ROAK, przedstawił cele działania organizacji i zaproponował współpracę. Po dłuższej rozmowie z Witczakiem, Malicki przyjął propozycję, a miesiąc później odbył spotkanie z szefem wywiadu – Netzlem. Na potrzeby konspiracji przyjął pseudonim „Ludwik”.

W początkowym okresie służby w Łodzi Malicki był sekretarzem w Wydziale I WUBP. Przez jego ręce

przechodziły dokumenty spraw prowadzonych przez różnych funkcjonariuszy, z których – podczas ich porządkowania i opracowywania – mógł wykonywać nielegalne odpisy. Informacje zdobywał również od kierowników sekcji, m.in. Feliksa Olszackiego, Czesława Ludwisiaka, Mieczysława Pietrasika oraz Bernarda Wilkowskiego. Dzięki temu dostarczał wywiadowi ROAK: raporty dzienne i miesięczne różnych sekcji WUBP w Łodzi, wykazy aresztowanych oraz agentury, szczególnie rozpracowującej żołnierzy konspiracji niepodległościowej, odpisy ważniejszych pism i instrukcji wewnętrznych, charakterystyki spraw i kadry kierowniczej WUBP w Łodzi (łącznie z informacjami o narodowości i przynależności partyjnej funkcjonariuszy).



Łódź, dawna siedziba WUBP przy al. Karola Anstadta 7 (widok współczesny). Na wniosek szefostwa WUBP w Łodzi w siedzibie tego urzędu toczył się proces przeciwko Stanisławowi Malickiemu. Fot. z zasobów własnych IPN

Po uznaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej na arenie międzynarodowej, mjr Trybus postanowił skontaktować się z premierem Edwardem Osóbką-Morawskim i omówić z nim warunki ujawnienia się żołnierzy, pozostających w konspiracji. Chciał w ten sposób umożliwić podkomendnym uniknięcie represji ze strony aparatu bezpieczeństwa.

Efekt „Miotły”

Komisja Likwidacyjna byłej AK działała w Łodzi od 15 września 1945 r. w budynku Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 104. Kierował nią Adam Trybus. Po zakończeniu prac wyjechał wraz z żoną na stałe do Wrocławia. Wprawdzie utrzymywał kontakty z dawnymi żołnierzami, interesował się ich losem i tym, jakie

działania podejmuje UB, przechowywał też dokumentację zlikwidowanej organizacji, ale nie brał czynnego udziału w działalności konspiracyjnej. Mimo to pozostawał pod „opieką” UB. Nie wszyscy byli żołnierze AK ujawnili się w 1945 r., a spośród tych którzy to zrobili, część nie przerwała działalności. Nadal gromadzili informacje, tym razem na temat struktur i funkcjonowania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa oraz sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej kraju. WUBP w Łodzi rozpracowywał ich w ramach sprawy o kryptonimie „Miotła”. W tym czasie kariera Malickiego w WUBP w Łodzi rozwijała się bez przeszkód. Obejmował kolejno stanowiska zastępcy i kierownika/naczelnika wydziałów: III, II i Zaopatrzenia.

We wrześniu 1950 r. nastąpiły pierwsze zatrzymania. W celach aresztu WUBP przy ul. 19 Stycznia 7 w Łodzi znaleźli się m.in.: Adam Trybus, Adolf Netzel, Michał Pfeifer, Zygmunt Kępa i Zygmunt Witczak. 19 września 1950 r. Stanisław Malicki – wówczas kwatermistrz – pojechał razem z płk. Teodorem Dudą, szefem WUBP w Łodzi, i jego zastępcą, mjr. Bolesławem Krzywińskim, do Warszawy.

„Zawieźli mnie do Informacji WP, gdzie mi płk Duda zakomunikował, że aresztuje mnie za pracę dla podziemia. (...) [drugiego dnia] wieczorem przyszedł płk Duda, który dał mi oficierskie słowo honoru, że w Urzędzie pracować nie będę, natomiast będę dyrektorem fabryki, abym tylko dał wtyczki w Urzędzie”.

Po trzech nieprzespanych dobach spędzonych na przesłuchaniach, Malicki został przewieziony do Łodzi do więzienia przy ul. Kraszewskiego. Jak wynika z donosu agenta umieszczonego w jego celi, Malicki upatrywał dla siebie szansy w słowach Dudy, łudząc się „nadzieją, że za 21 dni od aresztowania wyjdzie, gdyż tak mu obiecał pułkownik”.



Mieczysław Moczar, szef WUBP w Łodzi w latach 1945-1948. Fot. z zasobu IPN

Zarzucony plan, propagandowy sukces

Podczas intensywnych przesłuchań, prowadzący śledztwo zgromadzili dowody współpracy „Ludwika” z ROAK. Oprócz wynoszenia tajnych dokumentów, materiałów na temat bieżących działań podejmowanych przez UB wobec żołnierzy II konspiracji oraz informacji o funkcjonariuszach, zarzucono mu udostępnienie planu urzędu oraz danych dotyczących jego obronności, które miały posłużyć do przygotowania ataku na siedzibę WUBP w Łodzi. Wzorem dla niego miała być akcja przeprowadzona przez ROAK 10 czerwca 1945 r. w Pabianicach. Tego dnia żołnierze dowodzeni przez Aleksandra Arkuszyńskiego „Maja”, bez jednego wystrzału, weszli do miejscowej siedziby PUBP. Rozbroili funkcjonariuszy, uwolnili blisko 20 aresztowanych i zabrali dokumentację śledczą oraz maszynę do pisania. Zdaniem przesłuchujących, atak na WUBP nie został zrealizowany ze względu na aresztowanie „Ludwika”.

Podczas intensywnych przesłuchań, śledczy zgromadzili dowody współpracy „Ludwika” z ROAK. Oprócz m.in. wynoszenia materiałów na temat bieżących działań UB wobec żołnierzy II konspiracji oraz informacji o funkcjonariuszach, zarzucono mu udostępnienie planu urzędu i danych o jego obronności, co miało posłużyć do przygotowania ataku na siedzibę WUBP w Łodzi.

Takie przedstawienie sytuacji podkreślało dokonania śledczych – mogli twierdzić, iż dzięki temu, że zatrzymali podejrzanego, zapobiegli przeprowadzeniu akcji. Przeczą temu jednak zeznania mjr. Trybusa oraz informacje agenta umieszczonego w celi z Malickim. Ten ostatni relacjonował, że atak planowano, gdy „szefem WUBP był

[Józef] Czaplicki” [p.o. szefa WUBP w Łodzi od 8 VI do 26 VII 1945 r]. Taka sama informacja znalazła się również w opisie „przestępczej działalności” Malickiego w wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi.

W 1945 r. Malicki intensywnie współpracował z ROAK i sukcesem zakończyła się akcja w Pabianicach. Jednak to sami konspiratorzy zrezygnowali z planu ataku na WUBP. Latem 1945 r. Trybus poszukiwał kontaktu z Osóbką-Morawskim, a później negocjował warunki ujawnienia się jego podkomendnych, nie mógł w takich okolicznościach nadal planować akcji na urząd. Zaś ewentualny pomysł zorganizowania ataku w okresie późniejszym, tj. po rozwiązaniu organizacji, kiedy działania konspiracyjne tych, którzy się nie ujawnili, były bardzo ograniczone, wydaje się nierealny.



Stanisław Malicki (zdjęcie z akt personalnych w UB, z dokumentu z 1945 r.). Fot. z zasobu IPN

Akowska „wtyczka”

Jak zeznawał Malicki, jego współpraca z ROAK trwała do końca lipca 1945 r. Prowadzący śledztwo funkcjonariusze twierdzili początkowo, że do października 1945 r., a następnie, że do chwili zatrzymania udzielał Henrykowi Kępie informacji dotyczących pracy w WUBP. Oznaczałoby to, iż w urzędzie, bezkarnie, przez kilka lat kierownicze stanowisko zajmował człowiek współpracujący z organizacją konspiracyjną. Próbując bronić się przed zarzutem „braku czujności” płk Duda zrzucił winę na poprzedników:

„W WUBP w Łodzi były poważne wpływy odchylenia nacjonalistyczno-prawicowego, których nosicielami byli między innymi ówczesny szef WUBP gen. [Mieczysław] Moczar i znajdujący się w tym czasie na stanowisku zastępcy szefa WUBP kpt. [Leszek] Szmidt, z którym to Malickiego łączyły serdeczne i przyjacielskie stosunki. (...) Szmidтови zawdzięcza między innymi uzyskanie tak wysokiego stanowiska jak kwatermistrz WUBP”.

Proces odbył się 7-8 stycznia 1952 r.

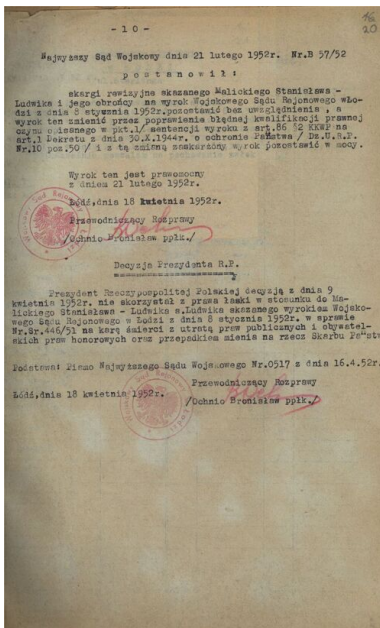
„Władze Bezpieczeństwa w Łodzi, ze względów profilaktycznych, życzyły sobie rozpoznać sprawę (...) Malickiego Stanisława publicznie na terenie [świątlicy] Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi”.

Szef WSR w Łodzi ppłk Bronisław Ochnio nie tylko wyraził na to zgodę, ale również wystosował pismo do Szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego płk. Oskara Karlinera z zapytaniem, kto może wystąpić w tym procesie jako obrońca. Wątpliwości tłumaczył tym, że podczas rozprawy mogły zostać ujawnione informacje stanowiące tajemnicę państwową. Zaakceptowany mec. Lucjan Dietrich-Miłobędzki, mimo posiadanego doświadczenia w tego typu procesach, nie mógł – lub jak oceniał później sam Malicki – nawet nie próbował, realnie mu pomóc.



Bronisław Ochnio, przewodniczył

składowi sędziowskiemu, który w I instancji skazał Stanisława Malickiego na karę śmierci (wyrok został podtrzymany przez Najwyższy Sąd Wojskowy, a wobec odmowy przez Bieruta udzielenia łaski - wykonany). Fot. z zasobu IPN



Dokument potwierdzający nie uwzględnienie przez Najwyższy Sąd Wojskowy skargi rewizyjnej Stanisława Malickiego oraz nie skorzystanie przez Bieruta z prawa łaski wobec tego skazanego na śmierć człowieka. Z zasobu IPN

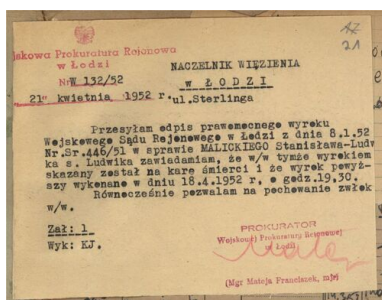


**Wykonane przez funkcjonariuszy
WUBP w Łodzi zdjęcie
sygnalityczne Stanisława
Malickiego (po jego aresztowaniu
przez UB). Fot. z zasobu IPN**

Tuż przed rozprawą oskarżonego zaprowadzono na rozmowę z por. Szwechem kierownikiem Sekcji I Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Łodzi, a później z „majorem z Biura ds. Funkcjonariuszy MBP”, któremu powiedział o stosowanych wobec niego torturach i wymuszonych zeznaniach.

„Wówczas major oświadczył mi, że jeśli to jest prawdą, to mam słusność, lecz (...) abym na rozprawie o tym nie mówił, gdyż rozprawa ta ma charakter wychowawczy dla pracowników WUBP”.

Ostrzegął go, że zaszkodzi tym sobie. Doradził napisanie skargi do ministra BP i obiecał, że po pierwszym dniu rozprawy przyprowadzi do oskarżonego prokuratora (sic!), aby mógł mu osobiście opowiedzieć te szczegóły. Malicki ponownie uwierzył w złożoną mu fałszywą obietnicę i „nie stosował prowokacji na rozprawie”. 8 stycznia 1952 r. WSR w Łodzi skazał go na karę śmierci.



**Pismo przewodnie z Wojskowej
Prokuratury Rejonowej w Łodzi
do naczelnika łódzkiego więzienia
przy ul. Sterlinga potwierdzające,**

Adam Trybus - wnieść wiele do sprawy. Podczas procesu powiedziano, że wskazani świadkowie nie stawili się na rozprawę, a przecież Trybus był w tym czasie więźniem UB, którego łatwo można było doprowadzić na rozprawę. W czasie pisania skargi, Malickiego odwiedził w celi człowiek (podobno) z Biura ds. Funkcjonariuszy MBP. Odradzał mu opisywanie doznanych tortur, bo jak twierdził, „te rzeczy NSW nie obchodzą”. Ustąpił, napisał pismo zgodnie z oczekiwaniami nieznanego funkcjonariusza i oddał mu je, ale chyba tym razem nie uwierzył w to co usłyszał, ponieważ napisał kolejną skargę, tym razem zawierającą wszystkie szczegóły.

Starania te nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. NSW nie zmienił orzeczonej kary. Również prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. Wyrok śmierci na Stanisławie Malickim został wykonany 18 kwietnia 1952 r.

COFNIJ SIĘ